

Sazona. Fragmenty.

FRAGMENTY
SAFONY

FRAGMENTY SAFONY

Edmund Karbiński
1908.

UNIVERSITY OF WARSAW

FRAGMENTY SAFONY υ υ υ

W PRZEKŁADZIE POLSKIM

JANA PIETRZYCKIEGO



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 79
Tel. 26-68-63

LWÓW — ODBITKA Z „ATENEUM POLSKIEGO“ — 1908

FRAGMENTY
SAFONY



23.573

Wydruk Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem J. Ziemińskiego



Z czterech ksiąg pieśni Safickich, znanych w starożytności, pozostały nieliczne ułamki wierszy. Niektóre z nich zachowały tylko szczątek kilku słów. Po powiązaniu rozerwanych obrazów poetyckich i uzupełnieniu niedopowiedzianych myśli, zaledwie 25 fragmentów można odtworzyć w przekładzie, dając obraz zaokrąglonej całości.

I.

HYMN DO AFRODYTY.

Na tronie promienistym, Afrodyto boska,
Usłysz pragnień mych rwących modlitwę dziewczęcą...
Gdy mi serce się krwawi i rani je troska,
Niechaj jasne się czary uroków Twych święcą!

Przez obłoki słoneczne, błękitne mgieł głębie,
Kędy róże się płoną w szafirach najbłedsze,
Wóz Twój złoty powiodą bieluchne gołębie,
Uderzając piórami skrzydełek w powietrze.

Stań nademną i jasne rzucając z ócz blaski,
Poprzez uśmiech tak przemów za moich próśb echem:
»Czemu się lękasz dziewczę? Wszak wzywasz mej łaski,
»A ja idę ku tobie — z słonecznym uśmiechem.

»O, jak cudnie się dzisiaj liljowy twój wianek
»Zaróżowił kochaniem na skroni dziewczęcej!...
»Może wzgardził miłością twą płochy kochanek?
»Więc ja sprawię, że kochać cię będzie goręcej!

Przybądź, Jasna!... Twym stopom rozścielę mą szatę,
Patrząc w boskich twych źrenic głębinę błękitną...
...Afrodyto, wnijdź w moją dziewczęcą komnatę,
Niechaj oto w niej róże czerwone zakwitną!...

II.

SEN DZIEWCZYNY.

Wybacz, matko, drży mi ręka,
Pierś faluje, lice płonie...
Już nie nęcą mnie krosienka —
Dziwne czary grają w łonie.

Przejmująca, słodka, miła
Za Kochaniem rwie tęsknota —
Matko! mnie się w noc przyśniła
Afrodyty władza złota...

III.

W GAJU MIŁOŚCI.

W świętym gaju miłości stawiam ołtarz biały —
Przed ołtarzem zasłonę wieszam złotolitą.
...Niech obrzędy się czynią tam dla Twojej chwały —
O Afrodyto!

Białych wróbli z błękitu spłyną chmury zwiewne,
Lśniący rydwan unosząc Cypryjskiej bogini.
Dźwięki hymnu się ozwą stęsknione i rzewne
W cichej świątyni.

A gdy w przystań zawiną żeglarze bezdomni,
W świętym gaju żegnając zielone mórz fale,
O młodości i życiu dziewczyna zapomni
W miłosnym szale!

IV.

ŚMIERĆ.

Nie łudź mnie, śmierci, żeś ciszy głębiną,
Że milkną w tobie harf-pieśniarek zwrotki.
Nie, ty nie jesteś tą cudną dziewczyną,
Co daje we śnie pocałunek słodki.

Nie! tyś nieszczęściem... na twej trupiej głowie
Zwiędła łodyga i kwiat nenufaru.

— O, gdybyś szczęściem była, to bogowie,
Zazdroszcząc ludziom twych upojeń czaru,
Chcieliby zamknąć życia wieczną księgę,
Dusz nieśmiertelność niszcząc i potęgę.

V.

GONGYLA.

Gongyla, cudna moja kochanka
Odeszła ...

— (czyli smutek się zmniejszy?) —

Oto mi wypadł z młodego wianka

Kwiat najpiękniejszy. —

...Bo oczarował mnie bóg kochaniem

I czar tęsknoty zlał w łono drżące...

— Może to w oczy, smutkiem milczące,
Hermes mi spojrział z zorzy świtanie?...
— — — —

O, niech się zjawi, niech zakołysz

Wokół mej skroni tęczą wesołą,

A błagać będę o wieczną ciszę

I kwiat lotosu na blade czoło...

IV.

SMUTEK.

...Że świat czarów wiosennych był ci obcym wszystkim,
A cud jasnej miłości wydawał się grzechem,

Że przenigdy w twej duszy nie odbił się echem
Dźwięk formingi Orfejskiej i pieśni fletnistek,
Ani w wieczór pogodny, szkarłatem zórz cichy,
Nie nęciły cię w Pierji różane kielichy — —
Będziesz sama, gdy przetnie dłoń Parki okrutną
Wstęgę życia i w nicość marzenia twe spłyną,
Boś milczeniem spowita, samotna i smutna,
Nie odczuła w tym świecie poezji, dziewczyno!

VII.

WIOSENNE RANO.

Rzuciła Eos warkocze różowe
Ponad obłoków pozłocistą tonią...
— O, jak te białe krzewy jaśminowe
Dyszają zawrotną, przenajśłodszą wonią!
Tęskniąc za falą Heljosa świetlaną,
Przywdziały białe dziewiczości stroje
I tchną słodyczą — —

(w to wiosenne rano

Stokroć mi słodsze młode usta Twoje!)

VII.

PIOSNKA FLETU.

W księżycowej, jasnej fali
Senna gdzieś fontanna pluszcze...
Przy fontannie szemrzą bluszcze,
A wśród bluszczów flet się żali —
Przez powietrze jasne, złote
Drży melodją łez perlistą — — —

O, gdybyś ty mą tęsknotę
Chciał mi zagrać mój fletnisto!

IX.

FRAGMENT EPIGRAMU.

...Gdy zgasną źrenic blaski w noc wiosenną, cudną,
Nie żałuj mej młodości — śmierć przyjmij z pogodą...
Cóż, że życie me było chwilą krótką, złudną?...
— Ukochani przez bogów umierają młodo!...

X.

TANIEC.

Gwar głosów młodych — z powiek sen mi płoszy — —
Czerwone w gaju pochodnie migocą...
Dziewczęta z Krety księżycową nocą
Tańczą wokoło ołtarza Rozkoszy...

XI.

WIOSNA.

Już mi się łąka rozkwieciła cudnie,
A ponad łąką rozlało południe
Wiosenne wonie...

Zagrajcie flety i harfy złociste!
...Oto pragnienie w twe oczy przeczyste
Splywa — i tonie...

Białe w komnacie rzuciłam dziś krosna,
A w duszy mojej ozwała się wiosna
Rwącą tęsknotą — — —

— Daj usta!... szczęścia melodia zadźwięczy...
Opaszysz wokół swej piersi młodzieńczej
Włosów mych złoto.

XII.

ZAZDROŚĆ.

Widziałam... jakiś nieznaną młodzieniec
Rozmawiał z tobą tam, nad leśną strugą...
Patrzył w twe oczy tak dziwnie... tak długo,
Aż na twych licach zapłonął rumieniec...

Wiesz? jam zazdrosna o twoje dziecinne
Spojrzenia jasne, o usta niewinne —
Oczy, podobne chabrom — usta róży...
Patrzę na ciebie, jak w cudne widzenie — —
Przez pierś przechodzą mi rwące płomienie,
A w żyłach moich młoda krew się burzy...

XIII.

DOBROĆ I PIĘKNO.

Kongres
Dobroć i piękno niechaj idą w parze!...
Obydwom święte buduję ołtarze
I modlitewne zanoszę orędzie -- — —

Młodzieniec piękny niech i dobrym będzie,
Zaś serca dobroć na dziewczęcej twarzy
Niechaj cudnymi kolorami marzy!

XIV.

PÓŁNOC.

Dawno już zgasły Plejady...
Za cichym borem, w mgłę bladej
Księżyc do skłonu się chyli...

Serce tęsknotą mi płonie — — —
(... Tyś pewnie teraz, Faonie,
Przy Amaryli!...)

XV.

DO BRATA CHARAKSOSA.

Nereid cudnych wodne drużyny!
Wiedźcie mi brata statek srebrzysty
Przez szafirowe morza głębiny
Na brzeg ojczysty.

Pośród rodzinnej, kwitnącej wiosny
Szczęśliwa doła niechaj mu wskrześnie,
A życie da mu w jawie radosnej,
Co widział we śnie.

— Ludzkich wyroków posłańcze boski,
Przynieś miłości nowej podnietę!
By wszystkie żale, zwątpienia, troski
Zatopił w Lete.

Moc zapomnienia i dobroć łaski
Będzie mu oto, jak wino, mocną,
Unosząc pamięć w zachodu blaski
I w ciemność nocną.

XVI.

OBLUBIEŃCOWI.

Czoło ponsową ci różą uwieńczę,
Boś najszczęśliwszym z wszystkich, oblubieńcze!
(Tęsknota nie ma przystępu do łona).

Oto dziewczyna wyciąga ramiona
I władzy twojej oddaje się pusta,
Byś z dziewiczości zcałował jej usta ...

XVII.

WZBRONIONY OWOC.

Na najwyższej gałęzi, wśród listnej zieleni,
Młode jabłko się krasą dziewczęcą rumieni ...

Chociaż chłopców je płochych dostrzegło już oko,
Nie dostaną owocu...
zbyt zawiśł wysoko...

XVIII.

NOC.

Nocy ty cudna! Pieśń weselna, pusta
Woła ku tobie biesiadników grono...
Piersi kochanki na kochanka łono
Rzucasz i łączysz pocałunkiem usta...

Nocy ty cudna! Po dziecięcia twarzy
Wiedziesz cień światła... i dziecku się marzy
Bajka ułudna!

...Stałam — sama i smutna ogromnie...
Wiem, że choć tęsknię, nie przyjdzie nikt do mnie —
...Nocy ty cudna!

XIX.

SKARBY.

Hej! jakże mi dziewczyna moja w cud rozkwita — —
Kwiatem lice jej płonie we wieńcach warkoczy,
Złota zorza poranku z dziewczęcych ocz światła —
Zakochały się w cudzie tym jasnym me oczy...

Choćbyś Lesbos do morza błękitnych dał granic
Za jej urok, lub złoto z Hermijskiej głębiny,
Darmo... za nic nie oddam ci skarbów mych — za nic...
Czemżeż złoto, czem władza — przy ustach dziewczyny?...

XX.

ZGON ADONISA.

O, bóstwo!... twoim tronem rozkoszna Cytera...
Omotany w jesiennych liści złote pęta,

Bóg miłości, rozkoszny Adonis umiera...

— Zapłaczcie mu nad grobem — zapłaczcie, dziewczęta!

XXI.

HIACYNTY.

— Patrz! pościnano hjacyntom głowy...

Pomiędzy trawę upadł kwiat różowy,

Purpurą kraszając zielone kobierce...

(O, jak tym kwiatom jest bliskie — me serce!)

XXII.

GRÓB TIMADY.

Spoczęła w bluszczów zielonej kaskadzie...

...Śmierć zakochała się w cudnej Timadzie

I w Persefony porwała ją ciemnie...

— Prochu mój drogi!... ty przyjmij odemnie

Pieśń-żałobnicę i warkocz dziewczęcy...

Wiem ją, że nadto nie pragniesz nic więcej!

XXIII.

DIKE.

Piękna Dike! ustrój głowę

W kwietne wieńce anyżowe...

Niechaj w bieli i zieleni

Młode liczko się rumieni!

Patrząc w warkocz twój rozwity,

Zaśpiewają pieśń młodzieńce,

Że kochają cię Charyty,

Bo się umiesz stroić w wieńce.

XXIV.

PO ZACHODZIE.

Apolla wóz zapada
Za gaju krąg zielony.
Z dalekiej płynie strony
Noc blada.

Gwiazd drżących srebrne lica
Zobaczysz z nad przełęczy.
Na strunie mej zadźwięczy
Tęsknica.

W upojną ciszę nocną
Nieznane ujrzysz światy.
— Jak mocno pachną kwiaty —
Jak mocno!

XXV.

PIEŚŃ O ATTYDZIE.

Myśl z dawnych wiosen pamiątki grzebie —
Ciche pragnienia ku tobie płyną ...
Gdyś mnie odeszła, jasna dziewczyno,
Jedno mi chyba umrzeć bez ciebie!

Łzę rzewną złocąc smutek rozstania,
Uniosłam serce na wspomnień cmentarz —
Lecz się wspomnienie z duszy wyłania
I pytać pragnie: czyli pamiętasz?

— Szumiały złote wesela kruże
Na młodych uczuć wiosennej łące.
Wieńce fiołków brałaś i róże,
Wieńcząc mi łono w mirty kwitnące.

Na moje włosy kwietne wonności
Roniałś z konchy, kochanko hoża,

Wabiąc mnie szeptem z miękkiego łoża,
Spragniona cichej, młodej miłości.

Kędyś w Sardes myśl twa płynie,
O Attydo, ku tej wiośnie,
Kiedy, garnąc się miłośnie
I czcząc we mnie swą boginię,
Rzekłaś sercu: »Serce prześnij
Czar młodości urojony
W złotostrunej, cudnej pieśni
Mej Safony!«

Dziś z lidyjskich niewiast grona
Tyś, jak księżyc w gwiazdnej łodzi,
Gdy nad kręgiem morza wschodzi
Jego twarz zaróżowiona —
I w różanym parku tonie,
Zapadając w drzew gęstwiny,
A gdzieś z łąki płyną wonie
Koniczyny ...

— Taka cudna noc dokoła —
Cud uroków szczerozłoty —
Tylko w piersi smutek woła,
Tylko w duszy cień tęsknoty ...



[Faint, mirrored text visible through the paper, likely bleed-through from the reverse side. The text is mostly illegible due to fading and bleed-through.]

23.573